

Zarabiaj i żyj, jak chcesz!

FINANSOWY KOZAK!

ZARABIAJ, ILE CHCESZ,
I SPEŁNIAJ

MARZENIA

JEN SINCERO

Tytuł oryginału: You Are a Badass at Making Money

Tłumaczenie: Arkadiusz Romanek

ISBN: 978-83-289-0311-1

Copyright © 2017 by Good Witch LLC.

By arrangement with the author. All rights reserved.

Polish edition copyright © 2018, 2023 by Helion S.A.
All rights reserved.

All rights reserved. No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or by any information storage retrieval system, without permission from the Publisher.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz wydawca dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz wydawca nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<https://onepress.pl/user/opinie/finkzv>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 230 98 63

e-mail: onepress@onepress.pl

WWW: <https://onepress.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	9
Rozdział 1. Akt akceptacji	21
Jeśli chcesz spać na forsie	38
Rozdział 2. Dlaczego (jeszcze) nie śpisz na forsie	39
Przekonania	44
Słowa	50
Myśli	53
Jeśli chcesz spać na forsie	61
Rozdział 2a. Krótki, ale niezwykle ważny rozdział poświęcony uniwersalnej inteligencji	63
Myśli wychodzące	67
Myśli przychodzące	70
Rozdział 3. Pokaż mi mamonę	73
Pieniądze są środkiem wymiany	77
Pieniądze to waluta, a waluta to energia	79
Jeśli chcesz spać na forsie	85

Rozdział 4. Najlepsze metody demaskowania niecnych planów podświadomości	87
Jak zdemaskować podświadomość?	
Wskazówka 1: Na czołówkę z łękami	93
Jak zdemaskować podświadomość?	
Wskazówka 2: Licz się ze słowami	95
Jak zdemaskować podświadomość?	
Wskazówka 3: Zamknij się jeszcze bardziej	98
Jak zdemaskować podświadomość?	
Wskazówka 4: Okaż czułość pieniądзом	100
Jeśli chcesz spać na forsie	106
Rozdział 5. Ryk Twojego serca	109
Zadbaj o konkrety	114
Osiągnij symbiozę z najprawdziwszą wersją siebie	118
Zaprzyjaźnij się ze wszystkimi „oraz”	121
Otwórz się	123
Jeśli chcesz spać na forsie	127
Rozdział 6. Zarabianie pieniędzy zaczyna się w głowie	131
Twoje nastawienie do zadania trzyma w dłoniach stery	139
Jeśli chcesz spać na forsie	158
Rozdział 7. Wiara i złoto wdzięczności	161
Jeśli chcesz spać na forsie	174
Rozdział 8. Zdecydowane działania: wybór mistrzów	177
Jest duża różnica między nie mogę a nie chcę	192
Jeśli chcesz spać na forsie	194
Rozdział 9. Ruchy, ruchy!	197
Oni zwiększają Twoją energię	208
Oni działają pozytywnie na Twoją wiarę	209
Oni zmuszają Cię do większego wysiłku	210
Oni sprawiają, że stajesz się silniejszy	211
Oni cieszą się tym, kim jesteś	211
Jeśli chcesz spać na forsie	214

Rozdział 10. A teraz słówko od mojego księgowego...	217
Jeśli chcesz spać na forsie	237
Rozdział 11. Twoje wewnętrzne bogactwo	241
Medytacja	244
Afirmacje	245
Bądź miły	246
Bądź cierpliwy	247
Pracuj nad pewnością siebie	249
Służ innym	251
Rozchmurz się	252
Świętuj	253
Przebaczaj	253
Jeśli chcesz spać na forsie	256
Rozdział 12. Wyrwałość	259
Do ostatniego tchu	262
Podejmij ryzyko niepopularności	265
Unikaj pułapek	267
Pielęgnuj nawyki sukcesu	268
Korygowanie obranego kursu	273
Jeśli chcesz spać na forsie	274
Rozdział 13. Zmiana lubi towarzystwo	277
Podziękowania	285

ROZDZIAŁ 1.

AKT AKCEPTACJI

Mam przyjaciółkę, która może się pochwalić ogromną kolekcją sów. Cała ta „sowia afera” zaczęła się zupełnie niewinnie, gdy pewnego popołudnia w obecności matki dokonała zakupu drewnianej rzeźby tego ptaka, mówiąc: „Hm... Czyż ona nie jest słodka?”. Rodzicielka natychmiast rozeszła wici i zadęła w róg. Wieść rozniosła się lotem błyskawicy. Już wkrótce dziewczyna stała się skonsternowaną właścicielką licznych rękawic kuchennych, zegarków, kolczyków, pantofli, koszulek ze śmiesznymi grafikami i hasłami w rodzaju *Mam to w hu-huu!*, haftowanych poduszek, zestawów pojemników na sól i pieprz... oczywiście z wizerunkami sów. Nie mówiąc już o kilku wypchanych całkiem prawdziwych sowach, czy też mydelkach na sznureczku również w kształcie sowy. Po każdych świętach, urodzinach i przy różnych innych okazjach kolekcja się powiększała, a stada ptaków zajmowały wszystkie półki, obsiadły ściany i wyskakiwały z lodówki. Co za horror!

„Zupełnie tego nie ogarniam. Nie wiem, jak to się stało, że straciłam nad tym kontrolę!” — usłyszałam któregoś dnia jej przerażony jęk, gdy rozpakowywała prezent od szwagierki: matkę z haftem krzyżykowym i napisem *Sowa zawsze nazwie Cię przyjaciółką*. Ta sowa mania trwała wiele lat, zanim dziewczyna wreszcie powiedziała „dość” i oznajmiła w obecności całego tłumu gości: „Dziękuję za wszystkie prezenty, ale od dzisiaj zaczynam nowe życie. I nie ma w nim miejsca na żadne sowy!”. Jej przyjaciele i członkowie rodziny przyjęli tę deklarację z osłupieniem. Ba! Z oburzeniem. Czuli się urażeni i mimo że ostatecznie ów nalot sów został powstrzymany, traktowali nieszczęsną kobiecinę tak, jakby straciła rozum: „W porządku, w porządku... Jeśli tego właśnie chcesz. Ale...”.

Ludzie kochają mówić Ci, czego powinieneś chcieć lub czego nie powinieneś pragnąć. I nie obchodzi ich, co naprawdę czujesz. Co gorsza, jesteśmy tak podatni na naciski innych, że jeśli tylko będziemy słuchać tych dobrych rad wystarczająco długo, wkrótce *sami* będziemy przekonywać siebie do tego, co powinniśmy, a czego nie powinniśmy chcieć, niezależnie od tego, co nam w duszy gra. Jeśli nie będziemy ostrożni, utkniemy w ślepej uliczce nieswoich pragnień na wiele lat, a może nawet na całe życie. Zagubimy się w układzie, który będzie przynosił nam tylko ból i cierpienie, ponieważ łatwiej nam będzie bronić tych gładkich kłamstw, niż zmartwić lub rozczarować innych ludzi, a także toczyć boje z własnym sumieniem. W takiej sytuacji wolimy bowiem robić to, czego się od nas oczekuje, niż pozwolić sobie na bycie tym człowiekiem, którym chcemy być, robienie i posiadanie tego, co sprawia, że czujemy się dobrze i na odpowiednim miejscu.

Na przykład moja pierwsza próba wyczołgania się z finansowego dołka zakończyła się tym, że szybko, jak niepyszna, wróciłam do swojej dziupli, mimo że bardzo pragnęłam się z niej wydostać.

W tym czasie czerpałam inspirację z klasyki gatunku, książki zatytułowanej *Sztuka wzbogacania się* autorstwa Wallace'a Wattlesa. Nie przypominam sobie teraz, co mnie podkuśiło, aby sięgnąć akurat po tę pozycję. To mogło być wszystko. Może mój kot potrzebował wizyty u weterynarza i kilku szwów, na które nie miałam pieniędzy, a ja za bardzo brzydziłam się widoku krwi, że bym miała bawić się w chirurga? Może była to konsekwencja dotarcia do ściany, gdy straciłam umiejętność przekręcania głowy w lewą stronę i uznałam, że nadszedł czas, aby pozbyć się futonu z czasów college'u i kupić wreszcie porządny materac? A może to było wtedy, gdy przypadkowo podarowałam parę świeczników tej samej osobie, która mi je sprezentowała, po czym przyrzekłam sobie, że odtąd znajomym będę kupować tylko nowe rzeczy? Bardzo dobrze pamiętam za to pierwsze zdanie ze wspomnianej wcześniej książki. Ponieważ usiadłam do lektury w moim salonie/kuchni/jadalni/sypialni/pokoju gościnnym, zdanie to wyskoczyło z książki i napluło mi w twarz, docierając do samego jądra mojej dumy. Leciało to tak: *Cokolwiek chwalebne go by rzecz o ubóstwie, pozostaje faktem, że nie da się żyć pełnią życia i odnosić sukcesów, o ile nie jesteś bogaty*. Ejże! Wattles! Mnóstwo ubogich ludzi jest szczęśliwych, czuje się spełnionymi i odnosi sukcesy!

To, że akurat ja byłam biedna jak mysz kościelna i wiele brakowało mi do spełnienia czy sukcesów, nie miało tu akurat nic do rzeczy. Chodziło o zasady! O to, że przez całe życie uparcie twierdziłam, że bycie bogatym jest przereklamowane i w ogóle godne potępienia, i nie miałam zamiaru tak gładko zmieniać swojego zdania na ten temat bez względu na to, jak nisko musiałabym upaść, aby udowodnić, że mam rację. Mogłabym jeszcze jakoś przekonać się do pomysłu zarobienia większych pieniędzy, ale żeby twierdzić, że trzeba być bogatym? To było nie do przyjęcia! Byłam tak zde gustowana, że ów Wattles może być takim płytkim ignorantem, że nie tylko natychmiast zatrzasnęłam książkę i nie

wzięłam jej do ręki przez długie lata (wróciłam do niej jednak, gdy... hm... zmieniło się moje życie), ale też uparcie trwałam przy swoim zdaniu w kwestii minimalnych dochodów.

Wolałam tyrać, przyjmować różne dziwne, słabo płatne zlecenia, pisać artykuły, zajmując się przygotowywaniem cateringu, opieką nad dziećmi, dzierganiem na drutach, a potem podejmowaniem licznych prób sprzedaży moich produktów itd. Chociaż mój plan na życie zakładał morderczą harówkę i marnowanie czasu dla udowodnienia samej sobie, że *w najbliższej przyszłości nie uda mi się wzbogacić* (przykład: koszt przędzy + czas potrzebny na zrobienie kaftana + sprzedaż tego luksusowego produktu za kwotę niższą niż pięć tysięcy = konstatacja: nie warto się wysilać), to jednak wydawało mi się, że o wiele większą wartość ma dla mnie obstawanie przy tym, co znam, niż próba zmiany negatywnych konotacji w związku z pieniędzmi i stylem życia. Byłam bardziej przywiązana do moich przekonań dotyczących tego, jak złe są pieniądze, oraz do niskiej oceny swoich umiejętności — i mojego prawa — w zakresie zarabiania pieniędzy, niż przekonana do myśli, że nie powinnam już robić zakupów spożywczych w sklepach typu „Wszystko za dolara”.

 Największą przeszkodą utrudniającą zarabianie
 mnóstwa pieniędzy nie jest wcale brak dobrych
 pomysłów, możliwości i czasu, ani też to, że jesteśmy
 nierozgarnięci lub leniwi, tylko fakt, że odmawiamy
 samym sobie udzielenia pozwolenia,
 aby stać się bogatymi.

Z moich wieloletnich doświadczeń najpierw wiecznie skwaszonej sieroty finansowej, ale potem także znanej i szanowanej trenerki osobistej, specjalizującej się w trudnych przypadkach wymagających zmiany nastawienia do kwestii finansów, wynika, że

chyba nic nie wywołuje tak ostrych reakcji ostracyzmu, oporu, wymiotów i żądań zwrotu pieniędzy jak przekonywanie ludzi, iż aby odnieść sukces i spełniać się w życiu prywatnym i zawodowym, trzeba stać się człowiekiem bogatym.

Ileż to razy widziałam krzyczących i kopiących sceptyków przekonujących, że koniec końców najważniejsze jest spędzanie czasu z tymi, których się kocha, oglądanie zachodów słońca, dokazywanie z rozradowanymi dziećmi, pomaganie starszkom w przechodzeniu na drugą stronę ulicy po pasach i wszystkie te rzeczy, których nie da się kupić za pieniądze. Nie zamierzam wcale temu zaprzeczać. Pozwól tylko, że zapytam: Dlaczego, do cholery, ten temat w ogóle pojawia się przy okazji naszej rozmowy o zarabianiu pieniędzy? Od kiedy to mamy w tym przypadku do czynienia z jakąś wyłączającą alternatywą? Jeśli podejmiesz działania, których zwińczeniem ma być wzbogacenie się, wcale nie musisz rezygnować z rodzinnego grilla, przytulania się do szczeniaczka czy spacerów po polu tulipanów. Ba! Jeśli wszystko zrobisz tak, jak trzeba, to będziesz mógł przeznaczyć na te przyjemności *więcej* czasu! I będziesz cieszyć się życiem we właściwym stylu! Nie wspominam już o tym, że będzie Cię stać, aby zapłacić za benzynę do samochodu, którym dojedziesz na rodzinnego grilla, kupić hot-dogi, pojawić się w towarzystwie ubrany w niezłe ciuchy czy podziwiać słynne triki wuja Karola, nie zaprzątając sobie głowy myślami o rosnącym długu lub o tym, jak poprosić go o małą pożyczkę, dzięki której zapłacisz w tym miesiącu czynsz, nie czekając z tym, aż zmięknie po kilku piwach.

Każdy z nas przychodzi na ten świat z zakodowanymi w genach niepowtarzalnymi pragnieniami, darami i talentami, a Twoim zadaniem w ramach podróży przez życie jest odkrycie Tych cech oraz odpowiednie ich pielęgnowanie, a także zadbanie o swój rozwój osobisty, tak abyś stał się najbardziej autentycznym, najbardziej radosnym sobą, po prostu najwspanialszą wersją samego

siebie. Aby tego dokonać jako człowiek żyjący we współczesnym społeczeństwie na planecie Ziemia, musisz być bogaty. Zanim uznasz, że sugeruję, iż Twoje życie jest bezwartościowe, jeśli nie masz wielkiej rezydencji i jachtu, pozwól, że wyjaśnię, co w moim mniemaniu kryje się pod terminem *bogaty*:

BOGACTWO: Możliwość zapewnienia sobie wszystkich przedmiotów i doświadczeń niezbędnych do tego, aby żyć pełnią autentycznego życia.

Choć konkretna kwota równoznaczna z bogactwem zależy od tego, kim jesteś i czego pragniesz, prawdą jest, że nikt nie jest w stanie radzić sobie bez pieniędzy. Absolutnie. Nikt. Żyjemy w świecie, w którym, czy tego chcesz, czy nie, prawie wszystko, co pozwala się rozwijać, dążyć do szczęścia i autoekspresji, ma swoją cenę. Jeśli jesteś artystą, Twoje bogactwo może przybierać formy, które materializują się pod postacią farb, płócien, pędzli, studia, wycieczek do miejsc, które Cię inspirują i stymulują Twoją kreatywność, kolacji z przyjaciółmi i innymi artystami, które mają na celu podtrzymanie wysokiego poziomu energii i wprowadzenie Cię w dobry nastrój, wynajęcia firmy public relations, opłacenia kogoś, kto będzie wyprowadzać Twoje psy, żebyś Ty mógł pracować, trenera osobistego oraz didżeja, który zajmie się oprawą muzyczną otwarcia Twojej wystawy, kosztów biletów wstępu do muzeów, zdrowej żywności, nośników z muzyką, opłacenia zajęć, zakupu okularów i stylowego beretu.

Temat Twoich potrzeb ma w sobie ziarnko szaleństwa, wzbogaconego poczuciem winy, zakłopotaniem i lękami, a jedyną osobą, która potrafi odpowiedzieć na pytanie, czego *naprawdę* potrzebujesz, aby stać się najradośniejszą wersją samego siebie, jesteś... właśnie Ty. Sztuka polega na podejmowaniu dobrych wyborów spośród mnóstwa wewnętrznych i zewnętrznych opinii. Czy na przykład zdarzyło Ci się, że po wizycie w jakimś świetnie zaprojektowanym i designersko urządzonym domu powiedziałeś sobie:

Hej! Chcę mieć taki sam system głośników w każdym pokoju! Jak to się stało, że żyłem tyle czasu bez takiego udogodnienia?. A potem zajrzałeś do przyjaciółki ubierającej się w te same rzeczy, które nosiła ponad dwadzieścia lat temu w college'u, jeździ tym samym rozpadającym się już teraz rzęchem i słucha płyt na tej samej wysłużonej wieży, ponieważ uważa, że te przedmioty są dla niej wystarczająco dobre i nie widzi potrzeby zaśmieciania planety, dlatego ani ich nie wyrzuca, ani nie wymienia na nowsze. I nagle czujesz się winny, że chcesz mieć nowy sprzęt grający z najwyższej półki i głośniki, dzięki którym będziesz mógł tańczyć nawet w palni.

Możesz być pewny, że nigdy nie będzie Ci brakować sprzecznych opinii i informacji zbieranych na potrzeby jakiegokolwiek decyzji, którą przyjdzie Ci podjąć w życiu, a już na pewno nie możesz liczyć na jednomyślność Twoich znajomych w tak kontrowersyjnej kwestii jak pieniądze. W zależności od wychowania, społeczności, w której dorastaliśmy, oraz otaczających nas ludzi, do naszych umysłów trafiają koncepcje i przemyślenia dotyczące najróżniejszych kwestii, poczynawszy od poczucia przymusu zarabiania wielkich pieniędzy i udziału w wyścigu szczurów, po życie na okruchach i spanie na materacu kempingowym po to, aby uznano nas za szlachetną, dobrą istotę ludzką. Liczy się jednak przede wszystkim to, co sam uważasz za ważne, dlatego kluczowe znaczenie ma umiejętność wychwycenia podpowiedzi intuicji i Twojego serca oraz dążenie do szczęścia. I właśnie dlatego chciałabym położyć nacisk na następującą kwestię: Jeśli pozwolisz sobie, aby zarabiać tyle, ile potrzebujesz, aby się swobodnie rozwijać i żyć w zgodzie z własnymi pragnieniami, nie znaczy to, że jesteś lub staniesz się chciwym, egoistycznym, dewastującym Ziemię pasożytem.

Zdrowe dążenie do wzbogacenia się nie jest tożsame
z chciwością; to pragnienie prawdziwego życia.

Niezależnie od tego, czy wierzysz w Boga i w to, że to On stworzył człowieka na swoje podobieństwo, Twoje pragnienia zostały zapisane w Twoim kodzie genetycznym jeszcze przed narodzinami wraz z innymi cechami, które decydują o tym, że Ty to Ty, takimi jak fizjonomia, cechy charakteru, osobowość, a nawet umiejętność szydełkowania. Wszystkie te elementy są unikalne, definiują to, kim jesteś, i pełnią funkcję mapy drogowej na przestrzeni całego życia. Twoje pragnienia zostały Ci przekazane przez uniwersalną inteligencję, najwyższy byt, który stworzył Ci warunki do życia z jednoznacznym zamiarem zadbania o Twój rozwój.

Jako przedstawiciel gatunku ludzkiego jesteś częścią natury, a wszystkie istoty stworzone przez naturę dysponują niezbędnymi zasobami, aby się spełniać i żyć zgodnie ze swoimi pragnieniami, aby się rozwijać i rozkwitać. Dlaczego z Tobą miałyby być inaczej? Natura jest idealnie dostrojoną, genialną maszyną, pomyślaną tak, aby spełniała dwa zadania: ułatwiała pełną ekspresję i dbała o stałe odtwarzanie życia. Matka Natura pewnie dostałaby najwyższą ocenę z zarządzania systemowego i uzupełniania zasobów. I świetnie sobie radzi z tymi wyzwaniem. Problemy pojawiają się dopiero wtedy, gdy ludziom zaczyna odbijać — ze strachu lub z chciwości. Wtedy to bowiem dochodzi do zakłócenia równowagi w przyrodzie. My, ludzie, zanieczyszczamy i niszczymy drogą Ziemię na wiele okropnych, często nieodwracalnych sposobów, gdy napędza nas strach, zamiast skupić się na nawiązaniu współpracy z planetą i żyjącymi na niej stworzeniami. Wydieramy Ziemi jej zasoby, ponieważ boimy się, że może ich nie wystarczyć, lub gdy czujemy, że nie jesteśmy godni, aby je posiadać. Wtedy zawłaszczamy, ile się da, najszybciej, jak się da.

Zatruwamy wodę, powietrze, zaśmiecamy łądy i wycinamy lasy, aby obniżyć koszty lub zarobić dużo pieniędzy. Ponieważ jesteśmy nieświadomi konsekwencji, czujemy się niepewnie, a tym samym popadamy w obsesję na punkcie władzy i wpływów. Choć nie da się mieszkać na Ziemi i w ogóle nie ingerować w jej ekosystem, to jednak gdybyśmy wszyscy żyli w zgodzie z najwyższymi formami człowieczeństwa, pielęgnując pragnienia, a nie karmiąc lęki, wykorzystując naturalne fale przyptyków i odpłyków energii Matki Natury, wspólnie i świadomie czerpiąc z jej darów w zdrowy sposób, nasza planeta stałaby się prawdziwym rajem.

Natura nie znosi bezruchu. Rośnie, rozkwita, rozwija się i zmienia, a potem odtwarza się, powiela i ewoluuje. To akurat bardzo popularna koncepcja. Niech mnie! Nawet cały ten cholerny wszechświat ciągle się rozszerza! Tak samo Ty nie jesteś stworzony do tego, aby ograniczać się do przetrwania, stagnacji, spoczynka na laurach. Masz rosnąć i się rozwijać. Podobnie jak drzewo, które wysysa z ziemi składniki odżywcze, czerpie wodę i korzysta ze słońca, dzięki czemu z każdym rokiem staje się wyższe i mocniejsze, a potem rozrzuca wokół siebie nasiona, z których wyrosną kolejne pokolenia drzew. Tak jak żaba, która jakimś cudem natury ewoluuje ze skrzeku, przybiera formę kijanki, a potem znów zmienia postać i staje się dorosłym osobnikiem. Powinieneś się rozwijać, tak aby ewoluować do swojej najpełniejszej formy, aby inspirować i pielęgnować wielkość w innych ludziach, czerpiąc przy tym z wszelkich niezbędnych zasobów.

 W każdym tkwi ziarno wielkości, ale tylko nieliczni
 z nas udzielają samym sobie przyzwolenia na to,
 aby się rozwijać.

Oczywiście różnica polega na tym, że w przeciwieństwie do drzewa lub żaby Ty jesteś człowiekiem. Istotą myślącą na wyższym poziomie ewolucji. Tak więc jeśli Twoje marzenia ograniczają się do zamieszkania w jaskini, za którą nie będziesz nikomu płacić czynszu, wydrapywania na ścianach wizerunków karibu, odżywiania się orzechami i jagodami, które nie miały styczności z żadnym produktem z logo koncernu Monsanto, udawania, że możesz osiągnąć coś bez odpowiednich funduszy, jest to po prostu szaleństwo. Tak naprawdę jeśli Twoją misją na Ziemi jest ewolucja do najwspanialszej, najbardziej wielkodusznej wersji samego siebie (a tak jest!) i jeśli potrzebujesz do tego pieniędzy (a tak jest!), to Twoim *obowiązkiem* jako świętego dziecka Matki Natury jest stanie się bogatym.

Nawet gdybyśmy mogli żyć tylko tym, co znajduje się w zasięgu naszych rąk, siedząc pod jabłonią obok nigdy nie wysychającego pełnego ryb strumienia ze źródlaną wodą, nawet gdyby co kilka godzin wpadała do nas kelnerka z koktajlami, w końcu i tak byśmy się tym znudzili. Zaczęlibyśmy szukać nowych ziem, zachciałoby się nam wybrać na przejażdżkę rowerową lub po prostu coś zmienić. Ludzie są ciekawi świata z natury. Nasze dążenie do rozwoju fizycznego, mentalnego i duchowego jest częścią naszego człowieczeństwa. Właśnie dlatego spoczywanie na laurach, skłonność do rutynowych działań, brodenie w mętnej wodzie przeciętności (lub czymś o wiele gorszym) przyjmowane jest przez nas z taką niechęcią.

 Wszystkie stworzenia Matki Natury są
 zaprogramowane przez geny do pełnego rozkwitu,
 zanim przyjdzie im się rozstać z tym światem.

Ty, podobnie jak wszystkie istoty żyjące, masz pełne prawo do zajmowania swojego miejsca na tej planecie. Kurczenie się i od-

mawianie sobie rzeczy, które dają radość, życie w poczuciu winy, brak zgody na pozostawienie po sobie jakiegoś istotnego dziedzictwa? Nie po to przyszedłeś na świat! Nie możemy godzić się na rabunkową eksploatację zasobów Ziemi, bo ona ma nas zadziwiać, dawać radość. Mamy się o nią troszczyć. Życie pełnią życia i zarabianie pieniędzy, dzięki którym możemy spełniać marzenia, nie oznacza wcale, że komuś je kradniemy. Nie możesz odmawiać sobie kanapki z szynką, bo gdzieś na świecie w tej samej chwili ktoś głoduje. Nikomu w ten sposób nie pomożesz.

 Chciwość ma swoje źródło w mentalności niedoboru
 tak samo jak ubóstwo.

Akceptacja ubóstwa, ponieważ brzydzisz się bogaczami lub dlatego, że sądzisz, iż nie zasługujesz na te pieniądze, albo że wzbogacając się, uniemożliwiasz to komuś innemu, jest elementem głęboko zakorzenionym w mentalności niedoboru. Niedobór jest stanem egzystencji, w którym wierzysz, że to, czego pragniesz, nie istnieje, gdy wolisz widzieć *szklankę z pęknięciem na dnie* w odróżnieniu od *szklanki w połowie pełnej*. Filozofia niedoboru każe Ci myśleć, że żyjesz w świecie, w którym wszelkie zasoby są ograniczone, że nie jesteś godny ani nie jesteś wystarczająco dobry, aby się rozwijać, że pieniądze, które wydajesz, nigdy do Ciebie nie wrócą itd. Rozrzutność w aspekcie marnotrawienia pieniędzy, materializm i owczy pęd ku nowym doświadczeniom także wynikają ze strachu i poczucia niedoboru. Boimy się, że nigdy nie będziemy mieli dość, martwimy się swoim bezpieczeństwem, powodzeniem w miłości i staramy się wypełnić czymś bezdenną dziurę w sercu. Nic w nadmiarze nie jest zdrowe: zachłanność jest tak samo zła jak anoreksja. Niemniej odmawianie sobie tego, czego pragnie Twoje serce, wcale nie uszlachetnia. To po prostu strata cholernie dobrych

pragnień. I w ten sposób uniemożliwiasz innym rozkoszowanie się lepszą wersją Ciebie.

Jeśli czasami czujesz się zupełnie bezradny, widząc świat skąpany w bólu i cierpieniu, gdy zastanawiasz się „Kim do cholery jestem, że myślę o gromadzeniu dóbr doczesnych, podczas gdy tylu ludzi głoduje, traci dach nad głową, uciekając przed koszmarem wojny, opuszcza ojczyzny lub jest wyzyskiwanych?”, musisz coś sobie uświadomić: Jedną z najlepszych rzeczy, jakie możesz zrobić, jest właśnie diametralna zmiana Twojej sytuacji finansowej. Ponieważ nasz świat rządzi się takimi, a nie innymi prawami, pieniądze i wpływy są ze sobą nierozzerwalnie związane, jeśli więc chcesz zmienić świat, wiedz, że pieniądze są jednym z najlepszych narzędzi, po jakie możesz sięgnąć. Tak, owszem, możesz poświęcić swój czas, zająć się organizacją protestów, lobbować, ostrzegać opinię publiczną, umieszczać pełne oburzenia wpisy na Facebooku, ale o wiele lepsze efekty przyniesie wykorzystanie energii, znajomości i podjęcie działań, które stają się możliwe dzięki pełnej niezależności finansowej. I nie wspominam już o górach pieniędzy, które możesz wydawać tak, jak tylko uznasz za stosowne. Zamiast narzekać i utyskiwać na żądnych władzy, chciwych wyzyskiwaczy, którzy wyrządzają tak wielką krzywdę naszej planecie, zamiast oddawać im jeszcze większą władzę w konsekwencji powstrzymania się od działania, tłumacząc się, że nie chcesz być taki „jak oni”, skup się na tym, aby stać się bogatym, aby mieć naprawdę realny wpływ na świat. Z pieniędzmi mógłbyś zrobić kilka naprawdę fajnych rzeczy. Nie pozwól, aby te dupki, które pracują na złą sławę wszystkich bogatych ludzi, zepsuły Ci zabawę.

Nie możesz nikomu ofiarować czegoś, czego nie masz, więc jeśli chcesz pomagać innym, najpierw zatroszcz się o siebie. To właśnie dlatego stewardessy w samolotach zawsze przypominają pasażerom, że zanim podejmą próbę ratowania innych, najpierw

powinni założyć maskę tlenową sobie. Robią to, ponieważ tak egoistyczne działanie wydaje się przeczyć intuicji. Jeśli nie jesteście socjopatą, niesienie pomocy leży w Twojej *naturze*. Niewiele rzeczy tak mocno rozgrzewa ludzkie serce jak niesienie pomocy czy sprawianie radości innym ludziom. Uwierz, że jeśli Twoja sytuacja finansowa będzie odpowiednio ustabilizowana, będziesz jeszcze chętniej i częściej dzielić się swoją miłością.

Nasz świat, teraz bardziej niż kiedykolwiek wcześniej, potrzebuje wielu współczujących, twórczych, świadomych ludzi o wielkich sercach, którzy wiedzą, co zrobić, aby się wzbogacić i móc zmieniać go na lepsze. Wyobraź sobie bowiem, że Ty i wszyscy ludzie, których kochasz i szanujesz, macie mnóstwo pieniędzy. I że te pieniądze sprawiają, że czujecie się nie tylko za nie wdzięczni, ale chcecie pomagać (w przeciwieństwie do odczuwania poczucia winy i negatywnych emocji wywoływanych przez pieniądze). Co by było, gdybyście mogli sobie pozwolić na wydanie tych pieniędzy na samodoskonalenie i pomoc innym ludziom, a także na ratowanie naszej planety w taki sposób, który ubogaci przy okazji (materialnie i duchowo) wszystkich zaangażowanych w taki projekt? Poświęć, proszę, chwilę, aby wyobrazić sobie taką rzeczywistość ze szczegółami, bo odnosi się ona do Ciebie i ważnych ludzi, którzy mają wpływ na Twoje życie. Pomyśl o każdym z nich z osobna. Wyobraź sobie, jak się czują, kim się staną, na co wydaliby swoje pieniądze. Jeśli Twój ziomale nie różni się zbyt wiele od moich, wówczas cała ta koncepcja bogactwa ulega diametralnej zmianie i staje się godną prawdziwej piosenki miłosnej.

 W przyrodzie nie istnieje coś takiego
 jak przesadna wspaniałość.

Pójdę nawet dalej i powiem to głośno (możesz do mnie dołączyć!): Kocham pieniądze. Nie ma potrzeby jakichkolwiek wyjaśnień lub przeprosin. Kocham też pizzę i mogę powiedzieć to głośno bez redagowania długiej epistoły prawnych zastrzeżeń i zrzeczenia się odpowiedzialności: *Szczerze kocham pizzę, ale wiesz co? PIZZA to nie wszystko. Równie ważne jest spędzanie czasu z osobami, które kochasz, i pomaganie im.* Przyjrzyjmy się bliżej wyrażeniu „pieniądze” i pozabawmy go konotacji kryminalnych, bo jeśli tego nie zrobisz, nie będziesz jakoś wyjątkowo zmotywowany, aby pozwolić sobie na zarabianie dużych pieniędzy. Byłam już w swoim życiu splekana i smutna, bogata i smutna, biedna i szczęśliwa, bogata i szczęśliwa, i niezależnie od okoliczności w każdym przypadku wybrałabym bramkę ze słowem „bogata”. Ponieważ pieniądze dają Ci swobodę i możliwości, a ja naprawdę lubię wolność i wybór. Któż o zdrowych zmysłach by ich nie lubił?

Jeśli już jesteśmy przy konotacjach, spróbujmy też zdjąć odium z ludzi bogatych, dobrze? Wbrew popularnym przekonaniom bogacze też są ludźmi, a nie jakimiś istotami z gruntu złymi. Nie zasługują na śmierć, nie powinno się ich zjadać ani okradać. Żyjemy w społeczeństwie, w którym stało się modne odsądzanie ludzi majątnych od czci i wiary, niezależnie więc od tego, co tak naprawdę myślisz na temat ludzi bogatych (tzn. *Hej! Niektórzy z moich znajomych mają sporo kasy!*), ważne, abyś był świadom własnych negatywnych uprzedzeń, które mogą być zakorzenione głęboko w Twojej podświadomości. Oczywiście na świecie żyją ludzie bogaci, którzy zasłużyli sobie na złą ocenę, ale pewna część z tej grupy tak naprawdę jest wspaniała. Tak samo jak niektórzy biedni ludzie są okropni, a inni bywają wręcz niesamowici. Problem polega na tym, że o ile społecznie akceptowalne jest unoszenie oczu do nieba, gdy obok nas przejeżdża jakiś Bentley lub gdy słyszysz, jak ktoś opowiada, jaką fortunę zarobił w tym roku, o tyle narzekanie na brak pieniędzy lub chwalenie się, że kupiłeś

buty na targu za grosze, należy do zupełnie normalnej rozmowy. Snobizm może przybierać różne formy z przeciwległych krańców skali akceptowalności: zarówno wtedy, gdy jesteś bogaty i myślisz, że to czyni Cię lepszym od tych, którzy nie mają pieniędzy, jak i wtedy, gdy jesteś splukany i myślisz, że jesteś lepszy niż wszyscy burżuje. Zaczynij zwracać uwagę na lekceważące komentarze, które wychodzą z Twoich ust lub które pojawiają się nagle w Twojej głowie, a dotyczą ludzi bogatych, ponieważ jeśli planujesz stać się jednym z nich, będziesz miał dużo łatwiej, jeśli zaakceptujesz wszystkie atrybuty swojego nowego wcielenia.

Weź głęboki oddech, zaufaj swoim pragnieniom i zaakceptuj fakt, że Twój plan stania się człowiekiem bogatym tak naprawdę jest misją, której celem jest odkrycie, kim naprawdę jesteś. Nie wszyscy chcemy żyć w luksusie lub rozwiązać problem głodu na świecie. To nie o to chodzi. Chodzi o to, abyś pozwolił sobie stać się największym kozakiem, jakim tylko możesz się stać, niezależnie od tego, z czym to się wiąże w Twojej wyobraźni. Powinieneś się rozwijać, a rozwijając się, automatycznie pomagasz w rozwoju innym ludziom. Zastanów się: Już tylko znalezienie się w towarzystwie kogoś, kto jest w stu procentach sobą, kto cieszy się życiem, kto oddycha pełną piersią, kto wierzy, że wszystko jest możliwe, kto czuje ekscytację na myśl o tym, jakie przygody przyniesie mu kolejny dzień na tej planecie, kto pozwala sobie, żeby wypaść głupio, ponieść porażkę lub odnieść sukces, być bogatym, szczodrym, w zasadzie po prostu być sobą, robić i mieć te wszystkie rzeczy oraz zakosztować wszystkich doświadczeń, które czynią go tym, kim jest — to wszystko sprawia, że i Tobie wydaje się, iż masz moc i możesz przenosić góry. Prawda? Więc dlaczego sam nie miałbyś stać się tym inspirującym *kims*? Kimś najbardziej podobnym do najlepszej wersji siebie samego?

Jeśli jesteś aktywistą politycznym, bądź tak aktywny, jak tylko się da. Jeśli jesteś muzykiem, baw się i ciesz się życiem jak najładniej

potrafisz. Jeśli jesteś prawnikiem, walcz o to, co dobre i słuszne. Jeśli jesteś matką, która poświęciła pracę dla wychowania dzieci, niech Twoje pociechy wyrosną na wspaniałych ludzi o dobrych manierach. Wszystko się liczy, wszystkie te zadania przyczyniają się do tworzenia lepszego świata. Wszyscy jesteśmy tak samo ważni. Nie walczymy ze sobą. Nie może być tak, że wszyscy robimy te same rzeczy jednakowo, dlatego każdy z nas chce znaleźć swoje specjalne miejsce na świecie, wypełnić je całym sobą. Zrozum, że Twoje dary, talenty i pragnienia zostały Ci przekazane przy porożeniu, dlatego masz obowiązek się rozwijać i dzielić się nimi ze światem, tak jak tylko najlepiej potrafisz. Proszę, ach proszę, zgódź się zostać tak bogatym, jak chcesz, abyś mógł swobodnie dzielić się z innymi ludźmi swoją wielkością.

HISTORIA SUKCESU:

JEŚLI JEMU SIĘ UDAŁO, UDA SIĘ I TOBIE.

Charles (mężczyzna, lat 54) w ciągu niespełna siedmiu miesięcy zwiększył swoje zarobki z 20 000 dolarów rocznie do 145 000 dolarów rocznie.

Zawsze myślałem, że kocham pieniądze, ale po pewnym czasie zdałem sobie sprawę, że mam z nimi problem, bo moje zarobki były naprawdę mizerne. Po pewnej poważnej introspekcji uświadomiłem sobie, że dlatego, iż dorastałem w biednym domu, w rozbitej rodzinie, a mój ojciec nigdy nie dawał swoim dzieciom nawet centa kieszonkowego, zakodowałem sobie pewien przekaz, który uznałem za jedynie słuszną prawdę: Nie jestem nic wart. Dlatego przez całe życie, gdy na horyzoncie pojawiały się jakieś okazje, które by mogły zmienić moją sytuację finansową, pozwalałem, aby moje uprzedzenia sabotowały każdy potencjalny sukces.

Od tego dnia zacząłem sobie powtarzać różne mantry pełne zachęty, które dotyczyły mojej wielkości. Dziękowałem

wszechświatowi oraz wszystkim wokół za wszystko, co mnie spotkało, i za to dobro, które mnie jeszcze spotka. I wyobrażałem sobie, że to mnie zmieniło. Stałem się osobą pozytywniej nastawioną do świata. Szedłem naprzód, angażując się w różne wielkie działania, mimo że uważałem je za niemożliwe do zrealizowania. Zacząłem również zdobywać nowe umiejętności. Niektóre z nich naprawdę wiele mnie kosztowały.

Ćwiczyłem rozmowy o pracę, chodząc na setki spotkań dopóty, dopóki nie zdobyłem ogromnego doświadczenia i stałem się naprawdę dobry w tej dziedzinie. Pomogło mi zwłaszcza uważne przyglądanie się ludziom, którzy mnie otaczali — nawet tym, dla których pracowałem — aby stwierdzić, że mam o wiele lepsze kompetencje i jestem lepiej wykształcony od nich. Powoli zyskiwałem coraz więcej pewności siebie.

Nie rezygnowałem z chodzenia na kolejne rozmowy kwalifikacyjne i wreszcie dostałem prezent z nieba w postaci mojej obecnej pracy, w której zarabiam ponad 145 000 dolarów rocznie.

Dzisiaj mieszkam w najwspanialszym domu, w jakim kiedykolwiek mieszkalem. Moje dzieci chodzą do najlepszych szkół, jeżdżą najlepszym samochodem, jaki kiedykolwiek widziałem, i korzystam z luksusów, na które wcześniej nigdy nie mogłem sobie pozwolić. Od czasu do czasu dopadają mnie wątpliwości dotyczące mojej wartości, ale staram się nad tym pracować i wiem, że mogę wygrać tę walkę. To niesamowite uczucie.

JEŚLI CHCESZ SPAĆ NA FORSIE

Proponowana mantra przyciągająca pieniądze (powtarzaj ją głośno, zapisz, poczuć i oswój się z nią):

Kocham pieniądze, bo kocham siebie.

Zapisz co najmniej dziesięć własnych sugestii w każdym z poruszanych tematów:

1. Sporządź listę wszystkich powodów, dla których zasługujesz na to, aby posiadać pieniądze.
2. Zredaguj listę pięknych rzeczy, które powstały dzięki pieniądзом.
3. Sporządź listę wszystkich wspaniałych przedmiotów i doświadczeń, jakie wzbogacą Twoje życie dzięki pieniądзом.
4. Zrób listę sposobów, które pozwolą, aby Twoje bogactwo przyniosło korzyści innym ludziom.

Dokończ poniższe zdanie:

Jestem wdzięczny/wdzięczna za pieniądze, ponieważ

PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA
Helion 

Zarabiaj i rób, co chcesz! Zarabiaj i żyj, jak chcesz

Życie z dużą kasą może być bardzo fajne. Odpadają kłopoty w rodzaju rat kredytu, zepsutego auta czy przeciekających butów, które koniecznie muszą wytrzymać do końca sezonu. Zamiast tego pojawiają się co prawda inne problemy, lecz ich rozwiązywanie jest dużo przyjemniejsze — w końcu ileż można kupować wypasionych limuzyn? Wielki szmal to również spełnianie marzeń — zarówno tak własnych, jak i ukochanych osób. To wreszcie wolność i możliwość beztrudnego życia na swoich warunkach. Tyle tylko, że do milionów dochodzi się w efekcie wielkiej nieuczciwości albo dzięki ogromnemu szczęściu...

Jeśli szukasz trzeciej ścieżki do osiągnięcia wielkiego bogactwa, właśnie trzymasz ją w dłoni. Tak naprawdę odpowiedzi masz w głowie, a dzięki tej książce odkryjesz je i wykorzystasz. Spostrzeżesz, że zamiast zbierać ziarno do ziarenka, wystarczy się rozejrzeć, otworzyć na nowe pomysły, zaryzykować i po prostu zacząć kreować własny los. Dowiesz się, w jaki sposób ominąć pułapki podświadomości, zaprogramować swój sukces, wybrać właściwy moment i znaleźć w sobie odwagę do działania. Chcesz spać na kasie i pożądać sukcesu? Wykrzesz z siebie trochę determinacji, wytrwałości, pewności siebie i... uśmiechu!

W tej książce znajdziesz cenne wskazówki:

- jak pokonać destrukcyjny wpływ własnej podświadomości
- jak ważne jest skorzystanie z uniwersalnej inteligencji
- jakie cechy osobowości należy w sobie rozwijać
- jak rozwijać w sobie pożądane nawyki
- jakie ryzyko podejmować i jak unikać pułapek

Jen Sincero — jest znaną na całym świecie autorką bestsellerów, coachem i trenerką motywacyjną. W ciągu ostatnich dziesięciu lat dzięki korzystaniu z jej doświadczeń i wskazówek ogromna rzesza ludzi odmieniła swoje życie osobiste i zawodowe. Sincero jest znana ze swojego bezpośredniego, ciętego języka i uniwersalnego, zwięzłego stylu. Poza pisaniem książek prowadzi seminaria, udziela porad, jest też aktywna w internecie. Mieszka w Santa Fe w stanie Nowy Meksyk (Stany Zjednoczone).

książki.klasybusiness



Księgarnia internetowa:
<http://onepress.pl>

onepress

Sprawdź najnowsze promocje:
● <http://onepress.pl/promocje>
Książki najchętniej czytane:
● <http://onepress.pl/bestsellery>
Zamów informacje o nowościach:
● <http://onepress.pl/nowosci>

ebook dostępny na:

ebookpoint

ISBN 978-83-289-0311-1



9 788328 903111

Cena: 49,90 zł